Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Biuro Związku (Lwów, Czarnieckiego 6) **przyjmuje osobiste lub listowne zgłoszenia:**

1) **na członków Związku zwyczajnych** — 6 kor. wpisowego, 24 kor. wkładki całorocznej — (można i w ratach półrocznych). **w co wchodzi bezpłatny abonament całoroczny** „NASZYCH ZDROJÓW“.
2) **na członków wspierających** — koron 12 wkładki całorocznej (dowolnie w ratach półrocznych) **z bezpłatnym abonamenten sezonowym tyg.** „NASZE ZDROJE“.

Abonament tygodnika „Nasze Zdroje“ **całoroczny** 7 koron
sezonowy (5 mies.) 5 koron
(od każdego dnia dowolnie) **miesięczny** 1 koronę
przyjmuje Administracja tyg. „NASZE ZDROJE“, Lwów, Czarnieckiego 6.

Jadącym do uzdrowisk i zdrojowisk krajowych udziela wszelkich informacyj listownych lub ustnych

Biuro „Związku“: Lwów, Czarnieckiego L. 6.

Pragnąc ułatwić przystępowanie na członków najszerszym warstwom społeczeństwa polskiego a szczególnie Szanownym PP. Kolegom Lekarzom załączamy poniżej gotowe teksty, które najdogodniej nakleić na przekaz pocztowy.

Nr. ....

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Nr. ....

Oświadczam niniejszem przystąpienie moje w charakterze członka wspierającego Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk i proszę o przysyłanie mi „Naszych Zdrojów“ pod adresem:

(Podpis i adres)

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Nr. ....

Oświadczam przystąpienie moje w charakterze członka zwyczajnego Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk i proszę o przysłanie tygodnika „Nasze Zdroje“ pod adresem:

(Podpis i adres)

Krajowy Związek wyrabia dla swych członków: 1) Pożyczki hipoteczne długo- i krótkoterminowe, 2) Zniżki premij asekuracyjnych.

W sprawie propagandy i reklamy naszych zdrojowisk i uzdrowisk

rozesłał Zarząd Kraj. Związku do Zarządów wszystkich zdrojowisk, uzdrowisk i prywatnych zakładów leczniczych następujące pismo:

„Jednem z najważniejszych zadań akcji, zmierzającej do podniesienia naszego zdrojownictwa jest niewątpliwie zainteresowanie losami jego najszerszych warstw społeczeństwa.

Do tego może doprowadzić przedewszystkiem propaganda-reklama i to taka, któraby mogła dotrzeć wszędzie, tak samo do sfer prawodawczych, rządzących i pod dach pana, jak i pod strzechę kmiotka lub żyda chałatowego; reklama taka, któraby tak lekarza jak i chorego, potrzebującego pomocy czy wypoczynku, potrafiła pouczyć o wysokiej wartości naszych zdrojowisk, uzdrowisk i prywatnych zakładów leczniczych i przekonać ich, że tylko przez bezwzględne popieranie tychże może społeczeństwo nasze przyczynić się do ich podniesienia na stopę europejską, a nie czyniąc tego, popełnia kardynalny grzech wobec siebie samego.

Chcąc zorganizować taką propagandę-reklamę, konieczną jest rzeczą ująć ją w pewien jednolity, celowi odpowiadający, program i przeprowadzić go ściśle, z pełną świadomością celu i skutku. Tymczasem u nas w kraju ten dział propagandy na korzyść naszego zdrojownictwa leżał dotąd całkiem odłogiem. Zarządy poszczególnych zakładów leczniczych organiczały się na umieszczaniu nic niemówiących, często nieświadomie na niekorzyść własną stylizowanych inseratów po dziennikach, czasopismach, kalendarzach i kalendarzykach i sądziły, że czynią wszystko, by swe przedsiębiorstwa zareklamować, nie widząc czy nie chcąc widzieć, jak zagranica oknami i drzwiami wkracza pod nasze strzechy z propagandą badów, zakładów leczniczych, wód mineralnych i przetworów zdrojowych. Nie baczyły na to, że pod wpływem szalonych reklam lekarze nasi i publiczność zaczęli zapominać już o zdrojach krajowych i ich produktach. To też Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk, widząc tę niemoc naszą, ten brak zmysłu przemysłowego ze strony naszych przedsiębiorstw zdrojowych i innych tego rodzaju zakładów, postanowił już w zaraniu swego istnienia, gdyż jeszcze w zimie 1910 zająć się racjonalną reklamą naszych zdrojowisk, uzdrowisk, prywatnych zakładów leczniczych i ich wytwórczości.

W tym celu zwrócił się wówczas wspomniany Związek do Zarządów wszystkich wyszczególnionych wyżej przedsiębiorstw z wnioskiem o oddanie mu do dyspozycji całej, w budżecie na rok 1911 na cele reklamy preliminowanej kwoty, obowiązując się w zamian do przeprowadzenia, według pewnego celowo obmyślanego planu, reklamy czy to zbiorowej, czy jednostkowej, wszystkich zgłoszonych przedsiębiorstw, przy zachowaniu ich indywidualności i względów ewentualnie konkurencyjnych.

Już wtedy zapowiedział nasz Związek w swych odezwach że reklamę taką zamierza przeprowadzić:

1. Przez objazd wszystkich większych miast Galicji i Królestwa z obrazami świetlnymi, przedstawiającymi wszechstronnie lecznicze Zakłady z ich urządzeniami, okolicą i t. p.
2. Przez wygłaszanie w czasie demonstracji obrazów świetlnych, wykładów popularno-naukowych, dostosowanych do treści obrazów.
3. Przez urządzanie ruchomych wystaw, połączonych z takiemiż wystawami Ligi pomocy przemysłowej.
4. Ułożenie Przewodnika po naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach i rozrzucenie go w znacznej ilości po kraju i za obu kordonami.
5. Wydawnictwo specjalnych kalendarzy informacyjnych Związku i rozesłanie ich lekarzom Polakom w kraju i za granicą.

6. Rozdawnictwo, ewentualnie sprzedaż broszur reklamowych po dworcach głównych stacyj kolejowych i utrzymywanie tamże w tym celu stałych kolporterów Związku.

7. Umieszczanie barwnych ogłoszeń na dworcach i po parkanach kolejowych, z szczególnem uwzględnieniem stacyj węzłowych.

8. Tworzenie po wszystkich miastach Polski agencyj informacyjnych w sprawach dotyczących w mowie będących Zakładów, a w szczególności dla najmu mieszkań w tychże, dla sprzedaży szczegółowej wód mineralnych i przetworów zdrojowych i t. p.

9. Umieszczanie artykułów opisowych i informacyjnych w prasie codziennej i pismach ilustrowanych, tudzież artykułów naukowych w prasie fachowej naszej i zagranicznej.

10. Przez bezpośrednią propagandę wśród lekarzy, wykonujących praktykę, za pomocą odpowiednich wysłanników Związku.

11. Przez reklamowanie w prasie codziennej i perjodycznej zdrojowisk, uzdrowisk i prywatnych zakładów leczniczych za pomocą odpowiednich ogłoszeń.

12. Przez reklamę w wagonach kolejowych i t. p.

Celem wzmożenia frekwencji w zdrojowiskach krajowych zamierzał Związek także spowodować liczniejsze aniżeli dotąd obsyłanie pierwszych i trzecich sezonów. Co wszystko przytoczył w odezwach wówczas rozesłanych.

Niestety nie zdołał wtedy Związek wzbudzić do siebie tyle zaufania, iżby zebrać taką ilość chętnych do powierzenia mu przedsiębiorstwa reklamy, aby za zdeklarowaną wspólnie kwotę można było odpowiednią reklamę przeprowadzić w wyżej zakreślonych ramach.

Wprawdzie zgłosiło się wówczas kilka przedsiębiorstw, jednak z kwotami tak małemi a tak dużemi wymaganiami, iż niemożliwem było dla Związku podjąć się powierzonego mu zadania.

Mimo to, dla okazania swej przedsiębiorczości, starał się własnym wysiłkiem i wytężeniem woli we wszystkich określonych wyżej kierunkach zdrojowiska, uzdrowiska i prywatne Zakłady lecznicze zbiorowo propagować i zdaje się dowiódł, iż do wypełnienia tego zadania jest zupełnie uzdolnionym.

Z nadzieją zatem, iż obecnie znajdzie nasz Związek więcej zaufania w tym kiernnku, korzystamy z chwili, kiedy będą układane budżety finansowe dla zakładów, o których mowa, na rok 1912 i w imieniu Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk a w interesie całego zdrojownictwa krajowego mamy zaszczyt upraszać o nadesłanie odpowiedzi na następujące pytania:

1. Czy Szanowny Zarząd odda reklamowanie Swego Zakładu naszemu Związkowi w ufności, że tenże reklamę taką należycie poprowadzi?

2. Czy Szanowny Zarząd jest gotów przeznaczyć na ten cel całą, budżetem rocznym Zakładu objętą, kwotę na reklamowanie? Przy tem zaznaczamy, że tylko ze względu na początek istnienia naszego Związku w tym roku na całą tę kwotę reflektujemy, gdyż w latach przyszłych właśnie z powodu zcentralizowania tej reklamy wypadnie ona z pewnością taniej.

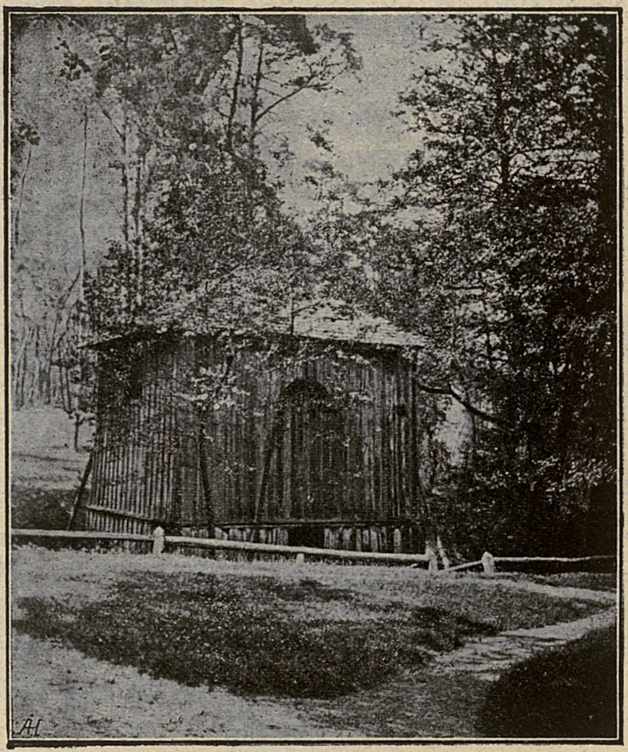
3. W razie twierdzącej odpowiedzi na pytanie drugie, zechce Szanowny Zarząd donieść, jaką kwotę przeznaczył na reklamę w Swym budżecie na rok 1912. Zaznaczamy zarazem, że nie zamyślamy w danym razie ściągać tej kwoty bezzwłocznie, lecz w miarę potrzeby w ciągu roku.

W razie przystąpienia do tej wspólnej akcyi reklamowej raczy Szanowny Zarząd wypełnić załączony formularz deklaracji. Zaznaczamy jednak, że oszczędność na reklamie jest fałszywie pojętą oszczędnością przedsiębiorstw, gdyż reklama ich celowa zwraca się wielokrotnie, a za skąpo traktowana mści się na losach przedsiębiorstwa. To też im większe kwoty zostaną przez poszczególne przedsiębiorstwa wcześnie deklarowane, tem większą skalę będzie mógł Związek nadać wspólnej reklamie i tem większych skutków będzie się można po niej spodziewać.

W końcu mamy zaszczyt nadmienić, że Związek podejmie się chętnie wydania praktycznie i poglądowo zestawionych prospektów w językach: polskim, ruskim, niemieckim i francuskim, oraz ozdobnych afiszów li tylko za zwrotem kosztów nakładu, a zwraca się uwagę, iż tegoroczna wystawa drezdeńska dowiodła niezbicie, że prospekty w językach obcych są dla naszych zdrojowisk konieczne, jeżeli nie mają być one stale pomijane na wystawach światowych."

Zapomniane zdrojowisko.

Do najstarszych zdrojowisk w kraju naszym, a może i w całej Polsce należy bezwątpienia S z k ł o, miejscowość położona w powiecie Jaworowskim o 43 km. na północny za-



Szkło. Źródło siarczane.

chód od Lwowa. Leżąc przy dawnym trakcie warszawskim, który na Janów, Jaworów, Jarosław, Leżajsk, Sandomierz i Radom łączył Lwów z Warszawą, zdrojowisko to sięga dalekiej przeszłości a w ciągu swego kilkuwiekowego istnienia miało złe i dobre czasy.

Już z końcem XVI. wieku spotykamy o niem wzmiankę. Oto, bowiem około roku 1578. badał z polecenia króla Stefana Batorego, lekarz królewski O c z k o, źródła siarczane w Szkle i opisał w obszernym wywodzie ich właściwości i działanie. Odtąd spotykamy się z nazwą „wód jaworowskich", którą Oczko pierwszy zdrojom w Szkle nadał.



Szkło. Starożytna mała kapliczka w parku zakładowym.

Uczony lekarz E r a z m S y x t zajmował się również „wodami Jaworowskiemi" i opisał je w dziele p. t. „O cieplicach w Szkle, ksiąg troje", podnosząc wysoko ich właściwości lecznicze.

Pochlebną wzmiankę zdrojom szkielskim poświęca też podróżnik francuski E. Savage, a ciekawe uwagi o kataklizmach i trzęsieniach ziemi, jakie rzekomo źródła siarczane spowodować miały w tamtejszej okolicy, spotykamy u Ulryka Verduma, w jego „Dzienniku podróży po Polsce z lat 1670—1672“.



Szkło. Łazienki mineralne.

Bardzo gorliwie zajmował się zdrojami w Szkle król Jan III. Sobieski, zwłaszcza gdy mieszkał w ulubionym swoim Jaworowie. Zasięgał co do ich wartości leczniczej zdania ówczesnych powag lekarskich, spodziewając się, że będą one mogły zastąpić Marji Kazimierze wody zagraniczne, których dotąd używała.

W liście do żony pisanym z Żółkwi czytamy następujące uwagi króla o zdrojach w Szkle: *„Jest to woda, w której jest siarka i saletra; ale sama przez się jest zimna. Pachnie jakby jajcami pieczonemi. Leczył się Władysław król, i pomogła mu barzo“*.

Były to dla Szkła czasy największej świetności. Gdy bowiem król wraz z dworem przebywał często w Żółkwi a zwłaszcza w Jaworowie, tamże ogniskowały się sprawy całej Rzeczypospolitej, tam odbywały się liczne i głośne zjazdy szlachty, tam podążali posłowie i hołdownicy obcych mocarstw, senatorowie i inni dostojnicy państwa.

W tym też okresie, jak czytamy, chorzy nawet z najwyższych sfer szukają u zdrojów szkielskich ulgi w swych cierpieniach.

Po tym okresie świetności nastały czasy upadku. W tym względzie — dzieli Szkło losy pobliskiego Jaworowa, który z głośnej ongi siedziby królewskiej schodzi do rzędu zapadłych miasteczek.

Po przejściu Galicji pod rządy austrjackie, starostwo jaworowskie jako królewszczyzna przeszło na własność skarbu państwa, który zrazu niemi administrował a następnie dobra te posprzedawał.

Zdroje szkielskie znajdywały się w tym czasie znów w stanie nie złym, tak przynajmniej sądzić należy z tego, co o Szkle czytamy w Kuropatnickiego „Geografji albo dokładnem opisaniu Królestw Galicji i Lodomerji z r. 1786“; *„wieś ta papiernią i wodami mineralnemi sławna, przy których najporządniejsze w całej Galicji są łaźnie“*.

Zawieruchy wojenne z końcem XVIII i początku XIX wieku nie pozostały bez wpływu na nasze zdrojowisko, które popada odtąd w martwotę i zapomnienie.

Dopiero około połowy XIX wieku znów zaczyna się Szkło nieco ożywiać a chorzy, nawet z dalszych stron kraju, szukają tu zdrowia. Niewątpliwie, że jednym z głównych powodów tego ożywienia była okoliczność, iż cały ruch osobowy i towarowy z zachodu do Lwowa i dalej na wschód skierowano w tymże czasie z Radymna na Jaworów i Janów do Lwowa, gdyż droga ta była krótszą o kilkadziesiąt kilometrów od drogi wiodącej na Przemyśl.

W tym czasie, gdy w całym kraju nie było jeszcze w ogóle kolei, Szkło pozostawało w niegorszem od innych naszych zdrojowisk położeniu, przeciwnie raczej w korzystniejszem, leżąc przy głównym bądź co bądź gościńcu i niedaleko od stolicy kraju. Stan ten jednak nie trwał długo; z chwilą otwarcia linii Kraków-Przemyśl-Lwów (4. listopada 1861) kolei Karola Ludwika, gościniec Jaworowski opustoszał niemal zupełnie, a odbiło to się widocznie i na frekwencji zdrojowiska.

Odtąd z roku na rok powstawały nowe koleje żelazne w kraju, zbliżając i łącząc inne zdrojowiska ze światem i ułatwiając komunikację z niemi. Szkło natomiast pozostawione na uboczu, zdala od ruchu kolejowego, upadało coraz bardziej, zwłaszcza, że niedbała administracja zdrojowiska nie starała się temu bodaj w części zapobiec.

Dopiero po upływie wielu lat doczekało się Szkło nareszcie połączenia kolejowego. W r. 1903 otwarto kolej lokalną Janów - Jaworów, której stacja „Starzyska-Szkło“ odległą jest o niespełna 3 km. od Zakładu.

Zdawało się, że chwila ta będzie punktem zwrotnym w jego rozwoju, ale nadzieje zawiodły. Zdrojowisko znajdowało się już w tym stopniu zaniedbania i upadku, że samo ułatwienie komunikacji do podniesienia jego nie wytarczało; potrzeba by było do tego wielkiego nakładu kapitału i pracy obok fachowych wiadomości.

A teraz kilka słów o obecnym stanie zdrojowiska.

Zbliżając się od strony stacji kolejowej do Zakładu, przejeżdżamy obok stawu i wielkiego młyna wodnego. Charakterystyczna woń siarki zapowiada bliskość źródeł. Zakład położony wśród parku szpilkowego jest niestety, jak to już podniosłem, mocno zaniedbany. Widać, że przez całe dziesiątki lat nie czyniono tuż adnych większych inwestycyj lub wkładów.

W dwu parterowych przydługich budynkach mieści się około 25 pokoi gościnnych i większa sala na zebrania a dalej łazienki, obejmujące 15 kabin o jednej i dwu wannach. Po zatem znajdują goście mieszkania w przyległych do zakładu domkach.

Źródło samo nie jest należycie ujęte, a znajduje się w drewnianej szopie, o starości której świadczy choćby umieszczona na niej data 1841 r.

Obok widzimy ciekawy okrągły budynek, również drewniany, coś w rodzaju rotundy, z kominem w środku. W budynku tym mieszczą się kuchnie o jednem wspólnem ognisku. Goście tu bowiem dla braku restauracji, prowadzą własną kuchnię. Wiktuałów, jak kurcząt, jarzyn, owoców i nabiału dostarczają okoliczni włościanie po miernych cenach.

Corocznie przebywa tu w sezonie po kilkadziesiąt osób ze sfer przeważnie mniej zamożnych, ze Lwowa, Przemyśla, Jaworowa, Gródka i t. d.

Po śmierci ostatniego właściciela Szkła, śp. barona Konopki, starano się zakład kąpielowy sprzedać, jednak bez rezultatu. Obecny dzierżawca poczynił najprymitywniejsze reperacje (wybielenie pokoi i łazienek, odlakierowanie wanien i uporządkowanie parku) i pobiera za pokój stosownie do wielkości i położenia od 16 do 24 koron miesięcznie, za kąpiel zaś po 70 hal.



Szkło. Dworzec gościnny.

Do parku zakładowego, w którym zwraca jeszcze naszą

uwagę starożytna, okrągła kapliczka, — przytyka wojskowy zakład leczniczy „K. k. Sanatorium“ jak objaśnia tablica nad bramą umieszczona, pozostający pod kierunkiem lekarza wojskowego, ordynującego również dla osób cywilnych.

Szkło posiada wiele warunków do rozwoju w przyszłości, więc przedewszystkiem nader silne źródła siarczane, położenie suche na gruncie piasczystym, łatwo przepuszczalnym, w pobliżu wielkich obszarów leśnych (lasy starzyskie) i łatwą a tanią komunikację za pośrednictwem kolei Lwów - Jaworów. Przedstawia zatem korzystny interes dla kapitalisty lub lekarza, któryby istniejący zakład zmodernizował, a raczej właściwie go stworzył, zaczynając od ujęcia źródeł, a kończąc na rozszerzeniu i upiększeniu parku.

W. F.

* * *

To właśnie zapomniane zdrojowisko przeszło świeżo na własność pp. Rohatyna i Susslaka, ludzi czynu i kapitału, którzy zamierzają je w duchu nowoczesnych wymagań lecznictwa, hygieny i kultury odrodzić wielkimi wkładami na inwestycje szeroko zakreślone, poczynając od nowego ujęcia źródeł. W tym celu powołane do życia Two z ograniczoną poręką da rękojmię spełnienia tych zamierzeń, czego i zdrojowisku i jego nabywcom szczerze życzymy.

Coś niecoś o korespondencjach sezonowych ze zdrojowisk i uzdrowisk, o urządzanych tam podczas sezonów kąpielowych zabawach, o żydach, szukających pomocy w kraj. zdrojowiskach i uzdrowiskach, wreszcie o humorystyce zdrojowej.

Weszło w zwyczaj prasy całego świata, że w t. zw. martwym sezonie, schodzącym się z natury rzeczy z najbardziej fekwentowanym sezonem kąpielowym, zasypywane bywają łamy nawet najpoważniejszych dzienników korespondencjami ze zdrojowisk i uzdrowisk, zestawianemi przez przygodnych, a nawet fachowych, reporterów.

Lecz jakżeż różne są te korespondencje zagranicą a u nas. Zagranicą spostrzegacz o ruchliwem piórze opisuje wspaniałość przyrody miejsca kąpielowego, jego urządzenia, choćby te i nie zasługiwały nawet na pochwałę, wymienia ważniejsze osobistości w zdrojowiskach bawiące, a nawet z drobiazgowością opisuje ich sposób życia i toalet, aby tylko nadać tem większego blasku zdrojowisku. U nas panowie czy panie, muzycy, czy nie muzycy, rozmaici mniej lub więcej poważni malkontenci rwą się do pióra, by się pochwalić, że artykuł ich będzie wydrukowany i zaczynając od opisu reunionów, festynów, produkcyj rozmaitych sezonowych, światu nie znanych „div“, artystów i artystek rozmaitego rodzaju i t. p. widowisk, utyskują na mnogość żydów chałatowych w zdrojowiskach i w końcu zabawiają się w niefachową krytykę zdrojowiska i jego urządzeń, nie pomni na to, jak wielką krzywdę przez to zakładowi przynoszą. Jest to wynikiem wrodzonej nam bezmyślnej krytykomanii, tkwiącej w nas przy braku energii zdolnej do czynu.

Nie dziwię się jednak w tym przypadku tyle przygodnym autorom podobnych korespondencyj, jak raczej redakcjom pism poważnych, które z natury rzeczy powinny brać krytycznie artykuły, pomieszczane w łamach ich pism i w interesie poważnej sprawy nie pomieszczać korespondencyj już na pierwszy rzut oka bezwartościowych, a dla sprawy publicznej szkodliwych, ot tylko na to, by łamy pisma zapełnić. Przyjrzyjmy się teraz bliżej treści tych korespondencyj i poddajmy ją rzeczowej krytyce.

Czy te zabawy wszelkiego rodzaju, jakie się przyjęły podczas sezonów kąpielowych w naszych zdrojowiskach zasługują w ogóle na wzmiankę? Czy nie są to raczej przedsięwzięcia, które ze względów na hygienę zdrojową a nawet interes powagi zdrojowiska jako miejsca leczniczego, przez ich właścicieli względnie kierowników lub komisje zdrojowe powinne być wymazane zupełnie z programu sezonu? Czyż nie są to raczej rozmaite sposoby karotaży, urządzanych na przeróżne prywatne lub publiczne, możliwe i niemożliwe cele, a zawsze, obliczone na wytrząsanie kieszeni gości kąpielowych, z których wielu odstrasza się przez to od odwiedzania zdrojowisk i uzdrowisk naszych, tak że udają się zagranicę, gdzie podobne zwyczaje zupełnie są nie znane, a jeśli, to karotaż podobna odbywa się wśród osób, które same tego chcą i na to pozwolić sobie mogą.

Tymczasem u nas każdy, czy chce czy nie chce, jest narażony w każdem zdrojowisku na karotaż w formie przemocą wpychanych biletów na występy rozmaitych światu nieznanych gwiazd, w formie festynów, reunionów i t. p. przedsiębiorstw, o jałowym, zupełnie niezabawnym programie, a stanowiących żebraninę na rzecz często bardzo mało, lub zupełnie nieproduktywnych instytucyj.

Czas zatem najwyższy, by właściciele zakładów zdrojowych i komisje zdrojowe ocknęły się z tego zaślepienia bezmyślnego i nie uszczęśliwiały swych gości kąpielowych zabawami, wątpliwej wartości moralnej, które uwłaczają tylko powadze zdrojowiska, a w każdym razie nie działają ani na jego, ani na gości kąpielowych pożytek.

Dalej kwestja żydów w zdrojowiskach, czy rzeczywiście usprawiedliwia te utyskiwania, które pod jej adresem pojawiają się tak często w korespondencjach ze zdrojowisk i uzdrowisk? Czy nie jest to raczej cechą naszej zaściankowości, naszej niedostatecznej kultury społecznej?

Niewątpliwie w zdrojowiskach naszych i uzdrowiskach, spotyka się dużo żydów a nawet chałatowych, którzy nie mogą wzbudzić odruchu estetycznego. Niewątpliwie element ten nie ma wrodzonego poczucia porządku zewnętrznego, choć z drugiej strony już pod wpływem rytuału religijnego przestrzega on czystość osobistą, okrytą pod brudnym chałatem, czem się czasami i dama, jedwabiami okryta, poszczycić nie może. Niewątpliwie przedstawiają te jednostki element, nie posiadający tych form towarzyskich, jakie wymagane są w świecie kultury. Lecz jest to już wadą rasy, wadą wschodu, o ile nie wkroczyła weń kultura Europy.

Ale czyż nie świadczy to raczej na korzyść kultury rasowej tych chałatowych żydów, iż mimo swego ubóstwa, mimo braku oświecenia, odczuwają potrzebę ratowania zdrowia za ostatni swój cent, a w braku tegoż za zapomogę, uzyskaną od kahału lub innej fundacyjnej instytucji wyznaniowej?

Czyż nie świadczy to o wyższym poziomie kultury żydowskiej nad kulturą naszego społeczeństwa, które się dotąd nie zdobyło na to, by chłop lub proletarjusz miejski szukał porady leczniczej w zdrojowisku? A czyż i wówczas spokalibyśmy się z temi samemi utyskiwaniami? A byłyby one, analogicznie biorąc, uzasadnione, boć chłop nasz i proletarjusz tem mniej przyzwyczajony do porządku, a też i mniej obznajomiony z zasadami *savoir vivre'u* A wszakże z tym samym chałatem, nawet mniej odświętnie wystrojonym, spotyka się i obywatel w swej kancelarji i urzędnik w biurze, a niejeden kandydat na posła omal że nie całuje się z nim, by tylko zjednać głosy współwyznawców dla siebie. Ogólnie potępiamy separatyzm sionistyczny, dążymy niby to do asymilacji żydów, a na każdym kroku popieramy go przez niekosekwentne i nielogiczne postępowanie, doprowadzamy nawet do tego, iż chcemy równouprawnionemu obywatelowi innej rasy odmówić za jego własny grosz, pomocy w zdrojowisku krajowem, — i wszelkiemi siłami dążymy by obywatel ten wywoził swój grosz zagranicę na niekorzyść zdrojowisk krajowych. Wiadomo przecież, że żyd ten chałatowy jest najmniej wymagającym, i najmniej utyskującym gościem kąpielowym. W końcu tych samych żydów chałatowych spotyka się i w Karlsbadzie i Marienbadzie, kroczących w jednej kolumnie z głowami koronowanemi do zdrojów i nikt na to nie utyskuje, gdyż świat tam wielki, a obok tego żyda kroczy i turek w fezie i arab w turbanie i pers w kołpaku, wszyscy tak samo po wschodniemu wychowani i nie zraża to nikogo, ale dlaczego? Otóż obowiązują tam pewne regulaminy porządku, a czynniki do tego powołane starają się o to, by były też ściśle przestrzegane.

Niechaj więc i u nas będą regulaminy porządku ściśle przez organa policji miejscowej przestrzegane, niechaj ona dba o to, by osoby wstręt wzbudzające, nie przystępowały do miejsc publicznych i nie zanieczyszczały ich, a i ten żyd chałatowy będzie się musiał trzymać tego regulaminu tak, jak go się trzyma zagranicą i nikogo razić nie będzie.

W końcu to pochopne a tak szkodliwe, publiczne, na uciechę wrogów naszych wychodzące, krytykowanie naszych zdrojowisk. Niechaj przygodni krytycy zostawią to tym czynnikom, które się na tem rozumieją i wiedzą, z jakiemi trudnościami nasze zdrojowiska walczą, a z pewnością rychlej osiągnie się poprawę tych stosunków, aniżeli przez tego rodzaju niepoważne, lekkomyślne, niepatrjotyczne i nieobywatelskie krytyki.

Dotknę wreszcie humorystyki zdrojowej.

Przyjął się niestety w naszej prasie codziennej ten niewłaściwy, szkodliwy, a w prasie zagranicznej nigdzie niespotykany zwyczaj, iż nawet w najpoważniejszych naszych pismach bywają w szacie, nibyto humorystycznej, a w sposób iście kabaretowy, podawane sprawozdania i krytyki z rzeczy nawet najpoważniejszych.

Autorowie tego rodzaju artykułów sprawozdawczych, chcąc się dostroić do tonu humorystycznego, muszą w każdej nawet najpoważniejszej sprawie. wyszukiwać strony śmieszne, podając je następnie w sposób więcej lub mniej dowcipny, a w każdym razie kabaretowy, ku uciesze czytelników.

Czytelnik poważny, przedmiotowo myślący, przechodzi nad tymi artykułami humoru do porządku dziennego, szukając w prasie poważnej nieco pożywniejszej strawy. Czytelnik jednak rozpoczynający i kończący czytanie dziennika na wiadomościach brukowych, chwyta łapczywie tego rodzaju wybryki humoru, by mieć podstawę do rozmów przy bombeczce lub w towarzystwie i móc przedrwiwać choćby sprawy najpoważniejsze.

Po koncertach, teatrach, wyborach, posiedzeniach i innych wydarzeniach roku stają się w sezonie pastwą tego rodzaju humoru zdrojowiska, uzdrowiska i letniska, te letnie środowiska życia i są najniegodziwiej wyszydzane przez rozmaitych mniej lub więcej od natury wyposażonych humorystów.

Nic nie mamy przeciw tego rodzaju dosiadaniu złotonośnych, a ku uciesze żądnej humoru publiczności służących, pegazów, byle tylko nie cierpiała na tem sprawa poważna, która raczej na poważne, niż kabaretowe traktowanie zasługuje.

Kto bowiem zna ciężkie warunki naszego zdrojownictwa, kto wie, jakim ważnym czynnikiem jest ono dla społecznej gospodarki kraju, kto wreszcie świadom eksterminacyjnej walki, podtrzymywanej środkami hakaty ku ich zagładzie przez bady niemieckie, — ten nie będzie wyszydzać tych braków, jakie w niem wskutek nieszczęsnych dotychczas stosunków spotykamy, lecz wytknie je poważnie, w sposób stateczny, mogący przynieść korzyść społeczną. a nie będzie przedrwiwać tych stosunków na pożytek i uciechę naszych wrogów, czyhających na zgubę naszych zdrojowisk i uzdrowisk.

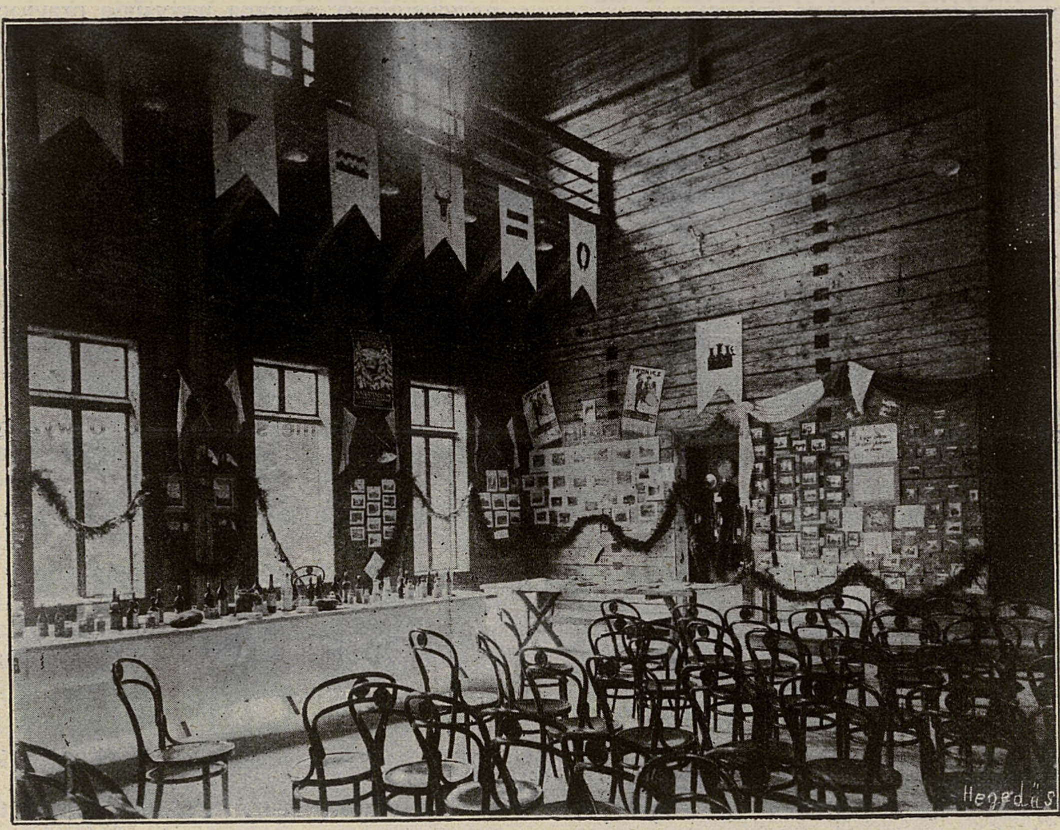
O tyle też zwracamy się do prasy polskiej, okazującej na każdym kroku obywatelskie poczucie i miłość kraju, z uprzejmą prośbą, by oceniając szkodliwość tego rodzaju szyderczo-humorystycznych artykułów nie pomieszczały ich w łamach swych pism, zgodnie z uświęconą przez się dotychczas zasadą sprawiedliwej oceny i koniecznej obrony zdrojowisk i uzdrowisk ojczystych.

Okrężna wystawa zdrojowa:

Program objazdowy Okrężnej Wystawy Zdrojowej w sezonie letnim został zakończony w Zakopanem w dniach od 1—5 września, rozpoczęty tamże w piątek wieczorem wykładem publicznym delegata Kraj. Związku Zdrojowisk, którego z dużem wprawdzie zainteresowaniem, wysłuchało nieliczne jednak grono osób. Brakło w niem najbardziej interesowanych, a tak licznych właścicieli will i pensjonatów, nie mniej lekarzy, z pośród których zauważyliśmy jedynego tylko Dra Kraszewskiego.

Nazajutrz tj. w sobotę, krzątano się raźnie około urządzenia Wystawy, dla której przypadła w udziale, duża piękna sala w nowo wzniesionym domu „Bazaru Polskiego“, dzięki ofiarności jego własciciela WP. Grohmana.

Wystawa Okrężna, rozłożona jak wszędzie dotychczas w gustownych dekoracyjnych ramach, zajęła całe trzy ściany olbrzymiego równoległoboku, przyjąwszy na czwartą, krótszą ścianę piękne eksponaty zakopańskie a mianowicie: Środek jej zajęło Sanatorjum Dra Dłuskiego z plastycznymi modelami i ich przekrojami, zbiór widoków wnętrz w zakopiańskich ramach, z mnóstwem opisowych broszur, pism, pocztówek i z afiszami. Całość ujęta gustownie w ramy żywej kosodrzewiny przedstawiała się nad wyraz wdzięcznie i malowniczo.



Okrężna wystawa zdrojowa w Rymanowie.

Ekran po stronie lewej zajęło zakopańskie „Pogotowie ratunkowe“ z całym rynsztunkiem wzorowych przyborów i narzędzi ratowniczych, zobrazowane również fotograficznymi okazami kolumny ratunkowej w pochodzie i ćwiczeniach, w pełnym rynsztunku.

Ekran po stronie prawej zajęły tablice z wykazami statystycznemi: „Domu Zdrowia Nauczycielstwa Polskiego“ od roku 1901 — 1910, dalej „Domu Zdrowia uczącej się młodzieży“, za tenże sam okres dziesięciolecia, wreszcie bardzo piękny, w ozdobne stylowe ramy oprawny, wybór wzorowych pensjonatów w Zakopanem, a mianowicie: Jerzewo, Krywań, Leśniakówka, Marja, Nieczuja, Olbrochtówka, Świetlana, Szałas, Turnia i Zakątek.

Wreszcie kilkanaście wspaniałych widoków fotograficznych p. Kalińskiego zajęły górną część sali ponad arkadami.

W środku sali ustawiono podłużnie trzy stoły i trzy szklane gabloty.

Stół pierwszy zajęła Komisja klimatyczna, wystawiwszy tu w zbiorze tabel: „Projekt regulacyjny gminy w Zakopanem“, „Plany wykonawcze wodociągu w Zakopanem“, (Zyg. Rodakowskiego), „Projekt wodociągu“ Drzewiecki i Jeziorański) wreszcie „Projekt zakładu hydroelektrycznego“ (Sokolnicki i Wiśniewski).

W dalszym porządku szły: gablota z wyrobami przemysłu zdrojowego Krynicy, Niemirowa i Jaremcza, dalej gablota artykułów turystycznych krajowych A. Płońskiego ze Lwowa, stół wydawnictw Kraj. Związku Zdrojowisk, Polskiego Towarzystwa Balneologicznego i t. p., wreszcie stół apteki P. Mikolascha we Lwowie z wzorową apteczką podróżną i dużym zasobem środków leczniczych.

Wśród nowoprzybyłych Okrężnej Wystawie eksponatów zwracały uwagę plany i przekroje wzorowej lwowskiej Lecznicy Dra Kazimierza Soleckiego.

Tak bogato przedstawiająca się wystawa otwarta ściśle podług zapowiedzi w sobotę o godz 4-tej popołudniu, powi-

tała między pierwszymi gośćmi WPanią Drą Dłuską, WP. Zaruskiego i kilka osób z Królestwa.

Tegoż dnia wieczorem, na zaproszenie WWPP. Drów Dłuskich wygłosił delegat Związku, Dr. Bandrowski, ponownie wykład publiczny wobec bardzo licznego grona kuracjuszów w pięknej sali Sanatorjum. Prelegentowi, który umiał uwagę słuchaczy utrzymać w skupieniu aż do końca, nie szczędzono rzęsistych oklasków i podziękowań.

Okrężną wystawę zwiedzaną, jak na dni pozasezonowe, dosyć licznie, zamknięto we środę w południe, zaś nazajutrz wysłano ją do Krynicy, gdzie wchodzi ona w program II. Zjazdu przemysłowo balneologicznego a następnie i wycieczki do Luhaczowic-Zdroju na Morawach.

Przegląd zdrojowisk i uzdrowisk.

KRYNICA.

Wiec postulatowy odbyli we czwartek d. 31. sierpnia w sali zdrojowej właściciele realności, lekarze i przemysłowcy miejscowi celem omówienia wszystkich braków Krynicy, umotywowania rzuconych projektów i powzięcia uchwał.

Przewodniczył c. k. radca Dr. Ebers, który zagaiwszy zebranie i powitawszy przybyłych, podziękował przedewszystkiem obecnemu na wiecu posłowi Dr. Tertilowi za dotychczasową działalność około podniesienia Krynicy, zwracając się do niego, jak i do obecnych posłów, Dra Matakiewicza i Hallera z prośbą o poparcie spraw zdrojowiska w Kole polskiem i dotyczących ministerstwach.

Następnie poseł Dr. Tertil w dłuższem przemówieniu przedstawił przedewszystkiem stan, w jakim znajdują się u władz wszystkie sprawy, dotyczące Krynicy, następnie wyliczył jej wady i braki, ściśle wedle zażaleń kuracjuszów, a nakoniec podał skuteczne sposoby usunięcia tych braków.

Przedewszystkiem zaznaczył, że do wykonania gotowego już projektu regulacji Kryniczanki istnieje upoważnienie c. k. rządu i są już na ten cel fundusze, a nawet rozpoczęto już rozdawnictwo dostaw, I g d y b y n i e b r a k ł o p o p a r c i a W y d z i a ł u k r a j o w e g o, możnaby uzyskać od rządu pewną kwotę na kanalizację, której projekt Namiestnictwo również już wypracowało, jakkolwiek rzeczywiste załatwienie tej sprawy w bardzo dalekiem jest polu.

Szczegółowe uwagi poświęcił Dr. Tertil sprawie wodociągu w Krynicy, lepszego ujęcia dotychczasowych źródeł oraz głębokich wierceń za nowemi, — jak nie mniej sprawie budowy nowych łazienek borowinowych i dobudowy piętra na obecnych mineralnych.

„Jeżeli chcecie mieć porządek, — mówił Dr. T., — to zabrońcie wylewać nieczystości do Kryniczanki, nie trzymajcie wśród will chlewów, nie konserwujcie przez 3 sezony nawozu, ogłoście w jakiś „szerszy“ sposób, że prócz bazarów od numeru 1 — 9 istnieje obok nich bazar nr. 10, a wówczas i na deptaku i w parku będzie czyściejsze powietrze. Przyznać bowiem muszę, że takich... bazarów nr. 10 jest w parku tak mało, iż pod tym jednym względem pozostał on dotąd lasem dziewiczym“.

Dr. Westreich przedstawił sposób sfinansowania najważniejszej inwestycji miejscowej t. j. wodociągu, a mianowicie w ten sposób, ażeby od każdego gościa pobierać przy taksie zdrojowej po 1 K, „na sanację“ i podnieść dodatki gminne z 30% do 36 lub 40%, co przyniesie rocznie około 20000 K. tj. kwotę, którąby mogła stanowić coroczną ratę na amortyzację wypożyczonego kapitału. Następnie przedstawił wniosek, ażeby wysłać do p. Namiestnika deputację z 5 osób złożoną, z prośbą, ażeby sprawy dotyczące Krynicy, a osobliwie wodociągu i kanałów, jak najrychlej załatwić.

W skład deputacji tej weszli: Dr. Ebers, burmistrz Krynicy Dębicki, Dr. Kmietowicz, Dr. Westreich i posłowie: Dr. Tertil, Dr. Matakiewicz, p. Haller, Potoczek i Myjak.

Zarządca zdrojowiska komisarz p. Brzeziński, zwrócił uwagę na zły system użytkowania wody, a mianowicie że wody z wodociągu głównego używa się do mycia wanien w łazienkach w kolosalnej ilości 100 m. sześć. codziennie — cóż więc pozostaje konsumentom innego, jak czerpać wodę do picia z osławionej (dawne źródło tyfusu brzusznego) studni nad Palenicą? Ażeby temu fatalnemu stanowi rzeczy zaradzić, projektuje rząd ujęcie wody ze źródeł w Jastrzębiku, która będzie przeznaczona tylko na użytek domowy, a w celu ochrony przed nadużyciami w każdej willi umieszczone będą t. zw. „zegary“.

Poseł Haller podniósł, że jego zdaniem niedomaganiu Krynicy nie jest winien rząd, tylko gmina, która źle gospodaruje. Gmina właśnie powinna łożyć fundusze na to, z czego ciągnie korzyści.

Na to odpowiedział Dr. Wąsowicz, że Krynica jest zakładem humanitarnym, społecznym i sanitarnym, więc skoro rząd daje miliony na sanację miast, dlaczego niema pomóc w sanacji Krynicy?

Poglądy te poparł Dr. Matakiewicz, utrzymując że można i trzeba zniewolić rząd do zrobienia wodociągu.

Dr. Kmietowicz wystąpił z propozycją, by zaniechać kosztownego „głębokiego wiercenia“ (?) w celu szukania dalszych źródeł „kwaśnej“ wody, a raczej kopać tanim kosztem 5 do 6 metrowej głębokości studnie, a uzyska się całe masy wody do zasilenia łazienek, co zwłaszcza teraz jest wskazane, gdy ilość wanien ma być już w najbliższej przyszłości podwojona.

Dr. Skórczewski podniósł sprawę lichego oświetlenia Krynicy, na co p. Brzeziński odpowiedział, że plany odnośne co do budowy nowej elektrowni (a tak fatalny wybór miejsca? P. R.) przedłożone już zostały władzom i że wówczas uwzględnione zostaną wszystkie przytoczone życzenia.

Nakoniec podniósł p. Brzeziński, że należałoby się starać o uzyskanie połączenia zdrojowiska z tym pociągiem, który o godz. 5 popołudniu wychodzi z Tarnowa, a dochodzi obecnie tylko do Muszyny, gdzie nieświadomi „figla“ dyrekcji kolejowej, do rana czekać muszą na pociąg do Krynicy.

Burmistrz Dębiński objaśnił, że wdrożono już starania, aby przez całą zimę kursowały do Krynicy 2 pociągi dziennie.

Wreszcie Dr. Tertil zawiadomił zebranych, że sankcjonowana już przez cesarza ustawa o utworzeniu nowej gminy: K r y n i c a-Z d r ó j, jest obecnie pod prasą i ma być w tych dniach drukiem ogłoszona, że do trzech miesięcy od dnia jej ogłoszenia, a więc możliwie około 1. grudnia powinna ta ustawa wejść w wykonanie, i że naprzód będzie zamianowany tymczasowy zarząd w celu przeprowadzenia wyboru do nowej Rady gminnej, którą czekają bardzo ważne zadania.

„I właśnie dlatego, że ta nowa Rada tak wielkie będzie miała pole pracy, — mówił poseł Dr. Tertil — radzę serdecznie odrzucić na bok wszelkie względy polityczne, a wybrać ludzi energicznych, którzy w tem nowem dziecięctwie gminy potrafią być jej wychowawcami“.

Przemówienie to nagrodzono oklaskami, a po ustaleniu terminu wyjazdu deputacji do Lwowa na połowę października, zamknięto obrady około 11-ej w nocy.

ZAKŁAD DRA CHRAMCA w ZAKOPANEM.

Jak to mieliśmy sposobność stwierdzić na miejscu, będzie zakład ten pierwszą na całą Polskę w tym rodzaju ostoją dla kuracjuszów, żądnych wodo- i klimatolecznictwa a nawet dla niekuracjuszów, żądnych choćby tylko wypoczynku w Zakopanem, ale wśród warunków mieszkania i życia najwyżej hygienicznych i kulturalnych.

Olbrzymi, w rodzaju pałacu, gmach trzypiętrowy, z bocznemi skrzydłami dla pomieszczeń gospodarskich, 3 hall restauracyjnych (dla 500 osób!) sali koncertowo-teatralnej, czytelnianych, bibliotecznych, bilardowych, towarzyskich etc. etc. zaprojektowany szerokim rozmachem architekty, mającego do dyspozycji miljony, urósł też w szeregu miesięcy z podobnym rzutem twórczości, zwracając dziś powszechną uwagę podróżnych już u wjazdu do Zakopanego, swym ogromem i fundamentalnością.

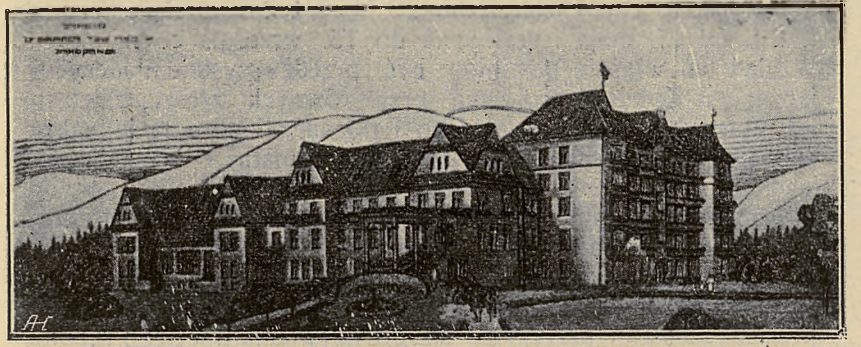
Już w pewnej części zamieszkany przybiera gmach ten z dniem każdym cechy pomysłowej swej wyprawy pod niestrudzonem czujnem na wszystko okiem, kierownika swego Dra Chramca.

Sam rozkład olbrzymich pomieszczeń dla działu zawiadowczo-gospodarskiego daje miarę olbrzymiej organizacji przedsiębiorstwa, z setnym zastępem służby.

Pokoje pałacowej wysokości z olbrzymiemi oknami, zaopatrzone wszędzie w słoneczne balkony. Korytarze szerokie, widne w rodzaju jakby krytych deptaków zdrojowych. Wszystko aż do szczegółów urządzone z wykwintnym sumptem, idącym o lepsze z takimże w dziedzinie hygieny, a więc z wyborną wentylacją, elekrycznem oświetleniem, wodociągami, kanalizacją i centralnem ogrzewaniem.

Uwzględnione też będą odpowiednio gry i zabawy sportowe z placami dla nich przeznaczonymi jak niemniej wyposarzenie estetyczne całości tak samo w piękne, wygodne meble jak architektoniczne i malarskie ozdoby, jak wreszcie w dekoracje ogrodniczo kwiatowe.

Całość w dwu równomiernych częściach projektowana, wykończoną będzie naprzód w części swej pensjonatowo-hotelowej, która w całości już niebawem oddaną będzie do użytku.



Zakład Dra Chramca w Zakopanem.

Budowa części drugiej tj. samego gmachu wodoleczniczego również na milion koron projektowana, ukończoną będzie za rok tj. w roku 1913, a po ten czas będzie w dalszym ciągu oddawać usługi zakład dotychczasowy.

Dziś już wre w zakładzie pensjonatowym ruch i życie niepomiernie, codzień zaznaczając się jakby odpływem i dopływem jakiejś wielkiej fali ludzkiej, zadowolonej już samym przedsmakiem tego, co Zakład ten da im w kraju zamiast podobnych na obczyźnie dotąd nawiedzanych. To też w tej bliskiej już nadziei zrealizowania tylu słusznych wymogów zdrowotności i kultury nietylko nikt z gości obecnych nie narzeka na ciągły ruch budowlany, ale przeciwnie niemal każdy z radością towarzyszy każdodziennemu postępowi tej pracy, witając i żegnając jej twórcę i kierownika, Dra Chramca, serdecznemi słowy „Pomagaj Bóg“.

Uwaga na czasie.

Wobec żywej tendencji, ujawniającej się w kierunku sprzedaży zdrojowisk przez dotychczasowych ich właścicieli — sprzedaży nie zawsze w powołane ręce — poczuwa się Zarząd Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk do obowiązku zawiadomić interesowanych, iż, podobnie jak sprzedaży Pustomyt i Żegiestowa, podejmuje się bezinteresownie pośrednictwa w podobnych transakcjach, godząc przytem pożytek sprzedających ze względami na dobro społeczeństwa.

Wiadomości bieżące.

II. Zjazd przemysłowo-balneologiczny w Krynicy wraz z wycieczką poglądową do Luhaczowic na Morawach obudził wielkie zainteresowanie, jak dowodzą tego liczne zgłoszenia i nadsyłane zapytania specjalnie o wycieczkę do Luhaczowic, rozkład jazdy i jej koszty.

Otóż na te liczne pytania donosimy, że po wyczerpaniu obrad Zjazdu przez sobotę 23. b. m. i przedpołudnie w niedzielę 24. b. m. nastąpi po obiedzie wspólny wyjazd z Krynicy o godz. 3 m. 36 popoł., zaś przyjazd na miejsce do Luhaczowic nastąpi (z jednem tylko przesiadaniem w Węgierskiem Hradyszczu) nazajutrz rano o godź. 6 m. 45.

Cena biletu jazdy z Krynicy aż do Luhaczowic wynosi tam i z powrotem 42 kor. 20 hl. trzecią klasą, zaś 66 kor. 20 hal. tam i z powrotem drugą klasą.

Jedyny to koszt dla uczestników tej pięknej i pouczającej wycieczki wobec ofiarowanej nam przez Zarząd Zdrojowiska i lekarzy czeskich, tyle uprzejmej bezpłatnej gościny, o czem specjalnie opiewają szczegóły podane w Nrze 17. „Naszych Zdrojów“ i w rozesłanych zaproszeniach.

O ileby to ostatnie kogo z interesowanych niedoszło, raczy zgłosić się o nie i o legitymację na Zjazd do Biura Związku (Lwów Czarnieckiego 6).

Program Obrad Zjazdu rozszerzony został dwoma jeszcze referatami wysokiej aktualności. Pierwszy na temat: „O regulacji potoku Kryniczanki i kanalizacji w Krynicy wygłosi na II. posiedzeniu (w niedzielę) Radca Dworu JWPan Roman Ingarden, zaś drugi na temat: „Zadania nowo powstać mającej gminy Krynica-Zdrój“ wygłosi red. Dr. Juliusz Bandrowski, poczem dopiero jako punkt trzeci programu nastąpią: „Wnioski członków.“

Przystąpili do Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk w charakterze członków zwyczajnych WWPP. Dr. Franciszek Michalik, lekarz z Przemyśla, poseł do Rady państwa Dr. Antoni Matakiewicz, radca sądowy w Tuchowie, Mojżesz Rohatyn, bankier i Izrael Susslak właściciele zdrojowiska Szkło pod Lwowem i Dr Emil Funkelstein, adwokat krajowy w Tarnowie.

Zamierzoną odsprzedaż Truskawca przez konsorcjum nowonabywców tego zdrojowiska od hr. Zółtowskiego w ręce Konsorcjum angielskiego w celach poszukiwania tam nafty i wosku ziemnego, podtrzymują coraz silniej wiadomości dochodzące nas z wielu stron. a niestety niezaprzeczone dotychczas przez spółkę z p. Jaroszem, jako jej reprezentantem, na czele.

Dla uspokojenia jednak ogółu jak również dla ostrzeżenia Spółki nowonabywców, donosimy, iż Kraj. Związek uzdrowisk czuwa nad tą sprawą i w razie danym przedsięweźmie skuteczną akcję dla wczesnego zapobieżenia podobnie niepożądanemu wywłaszczeniu społeczeństwa z tej skarbnicy leczniczej. Z urzędowego bowiem źródła dowiadujemy się, iż c. k. rząd sprzedając swego czasu Truskawiec hr. Żółtowskiemu-ojcu, zastrzegł w prawomocnym kontrakcie stanowczo, iż Truskawiec ma na zawsze pozostać zdrojowiskiem.

Na tej też podstawie, gdy przed kilku laty szło o przeprowadzenie rurociągów z Tustanowic przez teren Truskawca, musiała specjalna komisja polityczno-administracyjna z udziałem lekarza rządowego orzec, iż wskutek tego nie utraci Truskawiec charakteru zdrojowiska.

Nowe Sanatorjum Dra Michalika w Worochcie W d. 31. z. m. założono kamień węgielny pod budowę w Worochcie nowego, a tak dawno pożądanego tam sanatorjum. Dzieło to podjął Dr. Franciszek Michalik, lekarz z Przemyśla, w uwzględnieniu znakomitych Worochty warunków klimatycznych, na które składają się: 1) wzniesienie terenu na 800 m. nad poziom. morza, 2) zupełny prawie brak wiatrów wstrzymywanych łańcuchem gór, 3) powietrze odpowiednio wilgocią przesycone, 4) nader łagodna zima, przy danych tak już wielkich, jak ożywienie Worochty nawet w zimie przez sporty zimowe, dogodna komunikacja kolejowa a wreszcie — i co najważniejsze — tak dawno odczuwana tu potrzeba takiego sanatorjum całorocznego, jak to niejednokrotnie zaznaczaliśmy w „Naszych Zdrojach“.

Na takich danych, rozpoczął Dr. Michalik budowę nowego Sanatorjum z kamienia, żelazo-betonu i cegieł, tak że stropy będą betonowe, zaś schody i kurytarze ze sztucznego marmuru (terazzo), całość zaś będzie miała charakter pięknego stylu podhalańskiego. Budowę prowadzi wyborny znawca urządzeń sanatorjalnych p. Jan Lewiński, profesor budownictwa w politecnice lwowskiej. Aby zaś całość odpowiedziała wszelkim wymogom hygieny i kultury, zaprowadzone będzie w zakładzie oprócz oświetlenia elektrycznego, wodociągów i zupełnej instalacji wodoleczniczej także ogrzewanie centralne najnowszego systemu. Jednem słowem będzie to zakład wodoleczniczy w rodzaju nowożytnego zakopańskiego zakładu, Dra. Chramca, o wysokiej już skali wymagań w kierunku lecznictwa, hygieny, komfortu i wykwintu, z całorocznym sezonem obliczony na razie na 45 osób.

Nie potrzebujemy dodawać z jak gorącemi życzeniami powodzenia wita Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk to nowe przedsięwzięcie Dra Michalika, które tak znakomicie wzbogaci nie wielką ilość podobnych zakładów u nas a zarazem najskuteczniej przyczyni się do stałego rozwoju Worochty, jako miejsca klimatycznego.

Sprzedaż Rabki, zapowiadana przez nas w Nr. 16 na rzecz konsorcjum czeskiego, sprawdza się w rzeczy samej, z tą tylko odmianą, iż nabywcą ma być p. Freundlich ze swojem kon-

sorcjum. Również dobrze poinformowane „Słowo Polskie" tak pisze o tej sprawie:

„Wiadomość o zamiarze kupna przepięknego zdrojowiska podhalańskiego przez konsorcjum Freundlicha jest przerażająca! Właściciel obecny Rabki dr. Kaden znajduje się w takiem położeniu, że uzdrowisko prowadzić może nadal; o ileby zaś zależało mu wielce na jego rozszerzeniu i podniesieniu, niechybnie znalazłby chętnych finansistów w kraju, którzyby pomogli mu złożyć potrzebne konsorcjum. Obecnie planowana transakcja grozi Rabce ruiną, a los Szczawnicy jest smutnym dla niej prognostykiem.

Jeśli dotychczasowy właściciel znajduje się w położeniu bez wyjścia, to miejmy nadzieję, że Związek zdrojowisk polskich i Towarzystwo Balneologiczne znajdą środki, ażeby utrzymać uzdrowisko polskie w naszych rękach. Ale wieść niesie, że dziś właśnie (3/IX.) miano z Freundlichem podpisać kontrakt: gdyby tak daleko już zaszło, niechybnie głos miałyby jeszcze władze sanitarne, które powinny wglądnąć, czy nowonabywcy dają gwarancje, że miejsce zdrojowe poprowadzą wedle elementarnych zasad hygieny, a nie oddadzą go na zniszczenie czynnikom, którym są obce wszelkie względy zdrowotności".

Wiadomość ta poruszyła głęboko opinię publiczną. Wyrazem tego, licznie nadsyłane do Związku listowne zapytania, a nawet interwencje poważnych osobistości z prośbą o ingerencję Krajowego Związku zdrojowisk, celem zapobieżenia temu samowolnemu wywłaszczaniu społeczeństwa polskiego z jednego z najpiękniejszych zdrojowisk.

Niezwłocznie też wystosował Zarząd Związku do właściciela Rabki Dra. Kadena pismo, zgłaszając gotowość do przeprowadzenia transakcji pod własną egidą.

Trafne uwagi na temat zdrojownictwa naszego zamieścił Tygodnik Ilustrowany, z racji opisu wystawy w Dreźnie w słowach następujących:

„Austrjacki pawilon, gmach wielki, w szlachetnych spokojnych liniach architektonicznych utrzymany, wypełniono wewnątrz szczelnie widokami uzdrowisk austrjackich, modelami instytucyj hygienicznych z Wiednia, Pragi, Berna i in., kartami, tablicami statystycznemi, preparatami różnorodnemi i t. d. Polski Przybysz jednak napróżno szuka w nim najmniejszego chociażby śladu tego największego i najludniejszego kraju koronnego, który nazywa się „Królestwem Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem".

A wszak kraj ten, jeżeli już rzeczywiście nie bardzo może pysznić się swojemi zdobyczami i urządzeniami hygienicznemi, to przecież posiada mnóstwo pierwszorzędnej wartości uzdrowisk i źródeł mineralnych, które w innych rękach stałyby się zarazem źródłem nieprzerwanem milionów, co roku do kraju wpływających, u nas zaś są do tego stopnia pod korcem chowane, że w pawilonie austrjackim, na wystawie wszechświatowej, tego znaczenia co drezdeńska, o ich istnieniu poprostu dowiedzieć się niepodobna. Podczas organizowania pawilonu austrjackiego, Galicja przygotowywała się właśnie do wyborów parlamentarnych. Niedorzeczna, bezpłodna i całkowicie bezwartościowa t. zw. „polityka" pochłonęła do tego stopnia i wielkich i małych, że o wystawie hygienicznej i o wzięciu w niej należytego udziału całkowicie zapomniano,

Gdyby nie pawilon rosyjski, w którym gdzieś tam na piąterku znalazły dla się miejsce także model instytucyj hygienicznych Warszawy i albumu Ciechocinka, niktby nie domyślił się na tej olbrzymiej wystawie nawet, że o kilka godzin drogi na wschód od Drezna, w samym środku Europy mieszka blizko dwudziestomilionowy naród, który bardzo chętnie o swej tysiącletniej kulturze opowiada"...

Przedstawienia teatru Poznańskiego w Krynicy pod dyrekcją WP. Lelewicza, rozpoczęte w dniu 3. bm., wywołały nowe wielkie ożywienie sezonu trzeciego. O bilety była dobijatyka niemal. To też wobec szczelnie wypełnionej sali odbyło się zaraz pierwsze przedstawienie a potem tembardziej poszły następne, gdy wrażenie pierwsze przeszło oczekiwania, stwierdzając, jak jedynie pożądanym i wskazanym byłby teatr tej miary i charakteru dla Krynicy.

Nie żałował, też dyr. Lelewicz znanej swej staranności około tych przedstawień, z których każde tak pod względem muzykalno-wokalnym jak reżyserji i bogatej wystawy stało na wysokości zadania. Rozlegał się też teatr od frenetycznych oklasków, jakimi darzyła publiczność wykonawców głównych ról, chóry, orkiestrę a przedewszystkiem sympatycznego dyrektora, w jednej osobie nieporównanego artystę, który stałby się wkrótce ulubieńcem publiczności a wraz z swym teatrem atrakcją sezonową dla Krynicy.

Radzimy też zawczasu Komisji Zdrojowej nawiązać na rok przyszły rokowania z dyr. Lelewiczem o pozyskanie teatru poznańskiego na stałe dla Krynicy, co bardzo doniośle może zaważyć na powodzeniu i frekwencji sezonów, choćby już przez to samo, że teatr poznański, jako skazany stale co roku na wygnanie z Poznania już od 1. maja do 1. września, mógłby rozpocząć swe przedstawienia nie w pierwszych dniach lipca, (jak to czyni teatr lwowski) ale już z otwarciem sezonu l. t. j. od 15. maja i grałby aż do 15. września co najmniej. Wzgląd ten właśnie powinien być przedewszystkiem decydującym dla Komisji zdrojowej, przy równych zresztą zaletach artystycznych teatru lwowskiego i poznańskiego z tą jednakże cenną przewagą ostatniego, iż obok dramatu i komedji posiada jeszcze operę i operetkę, jest zatem teatrem pełnym, mogącym zadowolić nie tylko jednostronne (np, tylko do dramatu) lecz wszechstronne upodobania publiczności.

Dyr. Lelewiczowi wyrażamy na tem miejscu wdzięczność, iż nie liczył się z kosztami i trudami, aby choćby tylko pięciu przedstawieniami przyczynić się do ożywienia trzeciego sezonu i zaznaczyć w ten sposób swą najlepszą wolę na przyszłość.

W Sanatoryum ludowem w Hołosku Wielkiem zakończył się sezon letni z d. 1. bm., ustępując miejsca sezonowi zimowemu, który rozpoczyna się z d. 18. bm. Stwierdzi on zarazem najlepiej odpowiedniość budynku barakowego firmy Frommer, Immerdauer i Sp. i jego wytrzymałość, na tego rodzaju przeznaczenie, o czemby już samo nazwisko „Immerdauer" kazało dobrze wróżyć wbrew odmiennym zapatrywaniom naszym.

Armia w Krynicy zawitała stacyjnym przechodem na manewry, wnosząc do trzeciego sezonu nowe ożywienie, nie tylko przez liczny korpus oficerów, rozkwaterowanych po willach, ale także przez koncerty wybornej orkiestry wojskowej, których echo, w przeciwstawieniu do nikłej sezonowej muzyczki dyr. Wrońskiego, roznosi się hen aż po okolicznych górach. Wskazówka to najlepsza, jaką powinna być sezonowa orkiestra dla Krynicy, zapisującej dziś już, w początku trzeciego sezonu grubo poważną cyfrę, przeszło 11,000 gości.

Treść Nru 19:

Liczby gości naszych zdrojowisk i uzdrowisk po dzień 5 września

NAZWA	1909	1910	1911 osób
Krynica	8179	8900	10866
Rabka	—	—	3540
Lubień	—	—	3915
Rymanów	—	—	2755
Zegiestów	—	—	1672
Truskawiec	—	—	4295
Iwonicz	—	—	nie przysłano
Swoszowice (dojeżdzających 290)	—	—	960
Delatyn	—	—	1371
Szczawnica	—	2967	4283
Nowosielce Szlacheckie	—	—	175
Jaremcze	—	—	3550
Wysowa	—	—	412
Pustomyty	—	—	nie przysłano
Ciechocinek	—	—	12502
Druskieniki	—	—	12611
Zakopane Zakład Dr. Dłuskiego	—	—	111
Zakopane Zakład Dr. Chramca	—	—	755
Kosów Zakład Dr. Tarnawskiego	—	—	322
Tatarów Zakł. Dr. Żurakowskiego	—	—	92
Niemirów	—	—	680
Burkut	—	—	nie przysłano
Morszyn (oprócz dojeżdżających ze Stryja 120 tygodniowo	—	—	692
Krościenko	—	—	352
Zakopane (Stacja klimatyczna)	—	—	10872